Sobota, 12-go Czerwca 1937 r.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. pojed. 8 gr.

Nr. 67

Rok 44

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Rok założenia 1894

Wydanie tańsze

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze, poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie.

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 1812 Grudziądz, Droga Łąkowa

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 200420

Dawniej cukierki -- dziś... słodki łubin

Jak pan minister pocieszył osadników na Kaszubach

Jak wszędzie, tak też i na Kaszubach osadnicy narzekają na ciężkie czasy, na swoją niedolę. Poruszać wszystkie ich bolączki znaczyłoby pisać rozprawę porównawczą. Do spraw tych powrócimy innym razem. Dziś podajemy taki **sielski sobie obrazek** z czasów „radosnej twórczości", z czasów, w których się przy każdej okazji twierdzi, że znać ogólną poprawę.

W powiecie kościerskim, na Pomorzu, rozparcelowano w r. ub. majątek Klińcz. Parcelacja odbywała się w t. zw. świńskim galopie. Byle prędko, byle podzielić, byle chłopom pokazać, że rządy sanacyjne li tylko interes chłopa mają na oku.

Sprowadzono więc osadników. Obdzielono ich ziemią i powiedziano im „Szczęść Boże", nie zapominając oczywiście dodać: pamiętajcie o nas i naszym nowym obozie!

Takie ostre tempo p. min. Poniatowskiego oczywiście wnet wydało skutki, przewidziane przez ludzi znających blaski i cienie nieumiejętnie przeprowadzanej reformy rolnej. Osadnicy w Klińczu wnet poznali, jakie to dobrodziejstwo pójść na gołą parcelę, w obce strony, nie znając klimatu i jego w tych okolicach wybryków. Oraz jaki to „raj" dla osadnika, kiedy poza t. zw. „poniatówką" nie dozna należytej opieki władz. Ostre mrozy wyniszczyły na lekkich ziemiach Klińcza oziminy. Sucha wiosna tegoroczna poczyniła dalsze spustoszenia. Osadnicy stanęli przed katastrofą.

I w tym smutku przypominają sobie pana ministra Poniatowskiego. Piszą więc do niego rozpaczliwe listy, proszą o ratunek. Na razie listy pozostają bez odpowiedzi. Aż tu pewnej niedzieli do wsi zajeżdża samochód. Jakiś pan przyjechał z dalekich stron. Przez wieś obiega wieść: Pan minister przyjechał nas poratować! Pan minister we własnej osobie!

Przedstawiają więc osadnicy swoje żale. Pan minister słucha. Kiwa głową. Chłopi nie rozumieją czy kiwa głową nad ich niedolą, czy też nad skutkami „swojej parcelacji".

Jaka była rozmowa chłopów z panem ministrem, nie będziemy opisywali. Ale rezultat był ten, że kilku osadników dostało po... 200 zł zapomogi i po... 20 kg... słodkiego łubinu. Tak! Słodkiego łubinu!!

Nie wszyscy oczywiście osadnicy zostali przez pana ministra obdarowani. Nie wiemy, czy nie zasługiwali wszyscy na to, czy też nie wszyscy są krajanami pana ministra. Mniejsza zresztą o to.

Dziś jednak w powiecie kościerskim chłopi powiadają, że kiedy w dobrych czasach przyjeżdżał wujek z Ameryki, to przywoził dla dzieciaków 20 kg cukierków. Stać go było na to. Dziś, w tych „lepszych" jeszcze czasach, w dobie „poprawy" gospodarczej sam pan minister rolnictwa przywozi już nie dzieciom, ale ojcom 20 kg słodkiego... łubinu.

Mówią, że chłopi z Klińcza są tą troskliwością rozczuleni. I zdaje się, że z rozczulenia łubin będą chcieli odpowiednio zużyć. Bo cóż mają robić. Przecież nikt im tego nie kupi.

Kj.

Z oświatą na wsi źle...

Donoszą nam, że na walnym zebraniu Kółek Rolniczych we Wrześni woj. poznańskie, jeden z delegatów surowo skrytykował poziom nauczania w szkolnictwie powszechnym. Sprawdzianem tego stanu są poborowi, którzy stają przed komisją poborową.

Zdarzały się wypadki, że na zapytanie o język macierzysty = poborowy pokazał język, nie odpowiadając ani słowa. Inny zapytany o narodowość— również nie wiedział co odpowiedzieć.

Są to bardzo znamienne przykłady, tym znamienniejsze, że rzecz dzieje się w Wielkopolsce, w Polsce A, gdzie takie rzeczy dawniej nie zachodziły. Widzimy więc, jakiego cudu dokazuje „oświata" za czasów sanacyjnych. Tyle lat pracy rzekomo nad podnoszeniem poziomu kulturalnego, a takie tylko wyniki.

Z ostatniej chwili

STRAJKI W GRUDZIĄDZU.

W Grudziądzu wybuchł strajk robotników w fabryce Herzfeld i Victorius w oddziałach oczyszczalni i odlewni. Strajkuje 250 osób, żądających dotrzymania umowy zbiorowej. Pięciogodzinna konferencja nie dała wyniku. Strajk trwa.

* * *

W Grudziądzu zastrajkowali ponownie bezrobotni, zatrudnieni przy robotach publicznych, prowadzonych przez Zarząd Miejski.

Robotnicy żądają podwyżki płacy o blisko 100 proc. Przebieg strajku spokojny.

OJCIEC ŚW. CHORY.

Watykan. Ojciec św. czuje się znowu mocno osłabiony. Nie chce atoli przerwać codziennych zajęć. Jakkolwiek choroba nie rozwija się, siły papieża powoli słabną. Otoczenie Ojca św. jest tym bardzo niezapokojone.

ZGON MATKI STALINA.

MOSKWA. W Tyflisie zmarła w dn. 4 czerwca matka Stalina, Katarzyna Dżugaszwili.

Wiadomość ta jest dotąd utrzymywana w tajemnicy, prawdopodobnie z tego względu, iż była ona kobietą wybitnie religijną i przed śmiercią wielokrotnie wyrażała kategoryczne życzenie, aby pogrzeb jej miał charakter religijny, co też zostało spełnione.

OGROMNY POŻAR LASÓW PAŃSTW. NA POMORZU.

Toruń, 11. VI. (ag) W dniu 10 bm. wybuchł ogromny pożar lasów państwowych w nadleśnictwie Cierpice. W chwili otrzymania tej wiadomości stanęła w ogniu wieś Cierpiszewo. Inne wsie są poważnie zagrożone. Na ratunek wysłano oddziały wojskowe z Torunia. Pożar prawdopodobnie powstał od iskry z parowozu. Panująca od dłuższego czasu susza przyczyniła się do szybkiego szerzenia się pożaru.

Z KOSAMI W OBRONIE KOŚCIOŁA.

Berlin, 11. VI. (ag) W miejscowości Dotzheim pod Wiesbadenem doszło do zaburzeń z powodu zamknięcia kościoła protestanckiego. Miejscowi chłopi zerwali pieczęcie, nałożone przez władze policyjne, wprowadzając z powrotem miejscowego proboszcza. Policja nałożyła jednak znowu pieczęcie oraz chciała aresztować probszcza. Gdy się o tym dowiedzieli chłopi, uzbrojeni w kosy, widły oraz inne narzędzia tego rodzaju, zmusili policję i hitlerowców do wycofania się ze wsi. Po tej akcji wrócili ze „swoją bronią" do kościoła, w którym zakończono nabożeństwo.

Przerosty władzy

W jednej ze swoich mów obecny premier, p. Sławoj Składkowski powiedział, że ma za wiele władzy, — powiedział, że ma **aż tyle władzy, że po nocach spać nie może.**

To już pozostanie rzeczą pana premiera, czy może sypiać po nocach, czy też nie. Społeczeństwo na tym chyba nic nie traci. **Gorzej jednak jest,** jeżeli społeczeństwo musi stwierdzić, że **pewne czynniki administracyjne mają za wiele władzy i że od tego nadmiaru władzy właśnie społeczeństwo nie może spać.** To już jest stanowczo gorzej.

Niejednokrotnie stwierdzano przy różnych okazjach **przerost** władzy administracji państwowej. Stwierdzano to z trybuny sejmowej i senackiej, nawet w parlamencie wrześniowym. Stwierdza się to również w kołach sądowniczych. A najlepiej może to ocenić obywatelstwo, które ten przerost władzy **na własnej odczuwa skórze.**

W prosanacyjnym „Dzienniku Porannym" znajdujemy list drobnego rolnika, ławnika gminnego, Szymona Kowczyka ze wsi Ogrodniki, gm. Lebioda, pow. Szczuczyn Nowogr. List ten Kowczyk skierował do ministra spraw wewnętrznych, któremu **żali się na starostę powiatowego,** p. Wacława Kowalskiego.

Starosta Kowalski **prześladuje** Kowczyka za to, że **mimo presji ze strony starosty nie ustąpił ze stanowiska** członka zarządu gminnego. Prześladowany opisuje w liście do ministra spraw wewnętrznych istny najazd, jaki starosta urządził na jego dom, jak go przed zgromadzonymi ludźmi **wyzywał niewyszukanymi słowy,** — jak **groził mu aresztowaniem,** — jak wreszcie, „darowując" mu łaskawie wolność, powiedział: **„Milcz, nikomu o tym nie mów i trzymaj język za zębami"!**

Treść listu jest wysoce ciekawa, lecz zarazem **ponura.** Wykazuje ona jak dalece **zaszliśmy w Polsce z władzą starościńską.** A poza tym, postępowanie starosty powiatu szczuczyńskiego rzuca cień na metody postępowania ogółu starostów w Polsce.

Jakie są te metody, małą próbkę daje nam inny list, o którym mowa w „Wieczorze Warszawskim". Góral ze Starego Bystrego koło Zakopanego opowiada redaktorowi tego pisma, że **wnieśli do Starostwa doniesienie na swego sołtysa,** któremu zarzucają **nadużycia** w sprzedaży lasu gromadzkiego za 1500 zł. Za pieniądze te miały być zapłacone podatki lasowe. Pieniędzy nie ma, a podatki nie zapłaco-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

ne. Trzeba było sprzedać drugą partię lasu i podatki zapłacić. Do tego zarzutu dołączyli inne: **zaniedbanie drogi gminnej, niesprawiedliwy podział żywności i odzieży, niezałatwienie rozrachunków z wojskiem za kwatery itd.** Doniesienie to **pozostało bez należytego załatwienia.**

I znowu doniesienie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. List do ministerstwa kończy się dosłownie:

„...nadmieniam, że nie kładę swojego podpisu, a to **z powodu bojaźni.** gdyż dziś **za prawdę biją na zabicie,** co się przydarzyło w tutejszej gminie w Cichem, że niejaki Andrzej Krupa, który zrobił doniesienie na sołtysa, został tak pobity, że cała noc leżał bezprzytomny. Na dowód prawdziwie zapodanych faktów, stawiam świadków" (następuje ich wyliczenie).

Są to oczywiście drobne wypadki, ale jakżeż charakterystyczne, jakżeż wymowne. Jakżeż wymownie potwierdzają nam te dwa wypadki o przeroście władzy administracyjnej. Przecież takiemu staroście powiatu szczuczyńskiego zdaje się, że jest **panem życia i śmierci obywateli,** zamieszkałych w podległym mu powiecie.

Takich drobnych wypadków można na wsi polskiej spotkać bardzo dużo. Z tych drobiazgów składa się jedna całość, która wywołuje **nieufność do władz administracyjnych.** W cieniu przerostu władzy starościńskiej rozwija się przerost władzy wojtowskiej i sołeckiej, t. j. ludzi, którzy dostali się na stolce swe podczas ostatnich wyborów do gromad i gmin przeważnie **z woli starostów. Jeden przerost władzy pociąga za sobą drugi i dalszy przerost.** Ale też nieufność do jednej instancji wywołuje nieufność do dalszej instancji. I dziwić się, że wieś, bo ta najwięcej ma do czynienia z władzą starościńską, **jest owiana nieufnością.**

Już dziś ludzie wsi mówią, że kiedy za czasów Polski szlacheckiej, tylko szlachta miała władzę i różne przywileje, to dziś, w czasach sanacyjnych, odnosi się to do starostów. Obywatel jest tylko zerem.

Ale ten przerost władzy ma jeszcze inną ciemną, **bardzo ciemną stronę. I tylko przy takim przeroście władzy były możliwe takie skandale starościńskie,** jak skandal Twardowskiego, Krawczyka, Czarnockiego na Pomorzu, a ostatnio starosty Biolika na Śląsku. Przecież gdyby władza tych panów była **ukrócona,** gdyby nad nimi była władza **naprawdę silna i energiczna,** gdyby ci panowie **naprawdę liczyli się z obywatelstwem** bez wyjątków, **nigdy nie mogłoby dojść do takich nadużyć,** jakich się wymienieni i wielu innych dopuściło.

Z drugiej strony trzeba dodać, że nie tylko panujące obecnie stosunki są przyczyną przerostów władzy. Przyczyną tego wysoce niezdrowego objawu w polskim życiu publicznym jest w wielkiej mierze **kult niefachowości,** zaprowadzony przez sanację.

A ponieważ **sprawy te zaszły w Polsce za daleko,** trzeba będzie przystąpić do **wielkich reform polskiego życia publicznego.** Trzeba będzie **wyplenić wszystko zło,** które **system sanacyjny zaprowadził i wyhodował.** A to powinni zrozumieć przede wszystkim ci, którzy **za losy Polski są odpowiedzialni.**

Ki.

Czy nie zawiele pięknych słów?

W obecnej porze konsolidacyjnej jaką rozpoczęła zbankrutowana sanacja słyszymy wiele pięknych słów. Co która z osobistości ozonowych gdzie przemawia, zawsze jakieś nowe rzuca hasła.

Na okręgowym zjeździe organizacyjnym Ozonu w Kielcach „wódz" odcinka wiejskiego, gen. Galica, m.in. stwierdził:

„Naczelny Wódz, Marsz. Edward Śmigły - Rydz, prowadząc dalej wielkie dzieło J. Piłsudskiego stawia Narodowi zadanie: — wszystkie polskie siły skupić, skonsolidować i wytężyć, by niepodległa Polska, trudem Józefa Piłsudskiego wywalczona podnieść i na zawsze obronić przed wszelkimi niebezpieczeństwami.

Cel ten jest wyższy ponad wszelkie drobnostkowe i małoznaczne sprawy, jakie kiedykolwiek dotychczas dzieliły pomiędzy sobą Polaków. Wszyscy, **jak** żyjemy w Polsce, winni jesteśmy podnieść zbiorowy dobrobyt i trwale obronić go przed czyhającym wrogiem. Wobec zaś tej ogromnej sprawy bledną i nikną wszelkie inne sprawy, którymi sobie ludzie niepotrzebnie w Polsce zaprzątali głowę.

Niczym są dawne spory wobec wspólnego wielkiego celu".

Piękne słowa! Ale, jeżeli ktoś chce przeprowadzać konsolidację, jeżeli ktoś chce naród skupiać koło czegoś szczytnego, ten musi sam usunąć powody sporów, jakie stworzył. Nie tylko pięknymi słowami prowadzi się „ogromną sprawę". Na to potrzeba czynów. Czynów, któreby wykazały, że cel, jaki się ma na oku, jest naprawdę wspólnym celem całego narodu. Gdzie nie ma takich czynów, gdzie są czyny, wskazujące na interes klik, tam i tym razem nie ma zaufania narodu, które to zaufanie jest nieodzownie potrzebne dla tych, którzy chcą rządzić krajem.

* * *

Szef sztabu Ozonu płk. Kowalewski przemawiał do lekarzy warszawskich. Przy tej okazji dowiadujemy się nieco więcej o celach Ozonu. Ozon chce stworzyć nowy typ człowieka i w tej chwili pracuje się w Ozonie nad własną doktryną polityczną, jak mówi płk. Kowalewski:

„Szkicując z grubsza i to tylko niektóre wysuwające się zagadnienia oraz biorąc pod uwagę naczelną zasadę Obozu Zjednoczenia Narodowego, a mianowicie, że **odpowiednio ukształtowany Polak,** jest najwyższą wartością w systemie życia narodu i państwa, musimy przyjąć, że lekarz, powołany do kształtowania tych wartości narodowych, musi sobie sam wytyczyć i zdobyć miejsce w wspólnocie narodowej pracy przez własną zorganizowaną twórczość i wolę zwycięstwa.

Obóz Zjednoczenia Narodowego jest obecnie w stadium stworzenia organizacji, w stadium tworzenia **własnej doktryny politycznej i programu społeczno - gospodarczego.**

W tej pracy nie może zbraknąć świata lekarskiego i kończąc swe przemówienie, wyrażam nadzieję, że w tej walce, jak i na każdej **wojnie** znajdziemy się razem obok siebie **w okopach.**

Uważamy, że do pracy nad ukształtowaniem nowego Polaka" trzeba też zaprosić i związek akuszerek, jak nie mniej związek hodowców bydła rasowego. Te dwie siły zespolone, osiągnęłyby lepsze rezultaty, aniżeli płk. Kowalewski z lekarzami.

Jeszcze nie mają programu, jeszcze nie wynaleźli własnej „doktryny politycznej"' a już mówią o okopach, o walkach, o wojnie, na której potrzebni będą chirurgowie. I po co to wymachiwanie drewnianą szabelką? I po co to trąbienie na papierowej trąbce dziecięcej? Czyż Ozonowcy naprawdę nie widzą niczego innego przed sobą? Czyż ostatecznie, kiedy do tego się zabrali jak mówią z rozkazu marszałka Śmigłego Rydza, nie powinni do pracy tej zabrać się całkiem poważnie, całkiem uczciwie?

Po co takie niepoważne gadanie o „stwarzaniu nowego typu Polaka"'. Tych typów różnych naprawdę typów, i typków tyleśmy już widzieli w erze sanacyjnej, że aż strach bierze na samą myśl, jaki to będzie ten spotęgowany typ sanacyjnego Polaka w rodzaju Twardowskich, Krawczyków czy innych.

Biedne Pomorze

Trzeci starosta Pomorski w rękach prokuratora

Kiedy projektowano przyłączenie kilku powiatów Wielkopolski do województwa pomorskiego, ludność tych powiatów w rezolucjach przeciwstawiła się tym, że administracja na Pomorzu jest tak fatalna, że obawiają się pogorszenia swoich interesów gospodarczych i moralnych w złączeniu z Pomorzem.

Powodem tych zastrzeżeń były skandale z dwoma starostami pomorskimi Twardowskim i Krawczykiem. Procesy tych panów wywołały w całej Polsce wielkie wrażenie, to też nic dziwnego, że aż takie wysuwano zastrzeżenia, zastrzeżenia natury moralnej. Dla Pomorza fakt taki jest b. przykry. Ale nie Pomorze temu winno, że mu takich ludzi przysłano jako starostów.

Jeszcze nie umilkły echa procesów Twardowskiego i Krawczyka, a już nowy skandal starościński został na Pomorzu ujawniony. Pan prokurator musiał zająć się b. starostą powiatu kartuskiego, p. Czarnockim. Od kilku tygodni odbywa się przesłuchiwanie licznych świadków.

O p. Czarnockim donoszą z powiatu kartuskiego, że uchodził za przyjaciela byłego wojewody pomorskiego Kirtiklisa, który częściej bywał w Kartuzach i brał udział w różnych imprezach, które p. Czarnocki urządzał.

Donoszą też o praktykach w starostwie w Kartuzach, kiedy chodziło o kontyngenty i przepustki na wywóz żywca do Gdańska. Rolnicy nie sanacyjni musieli w starostwie przechodzić niejako kwarantannę, zanim uzyskali potrzebne zaświadczenie. O różnych interesikach p. starosty mówiono głośno. Sanacja na wszystkie te sprawy patrzała obojętnie a nawet zamierzała na pożegnanie skreślić wszystkie jego zadłużone konta w Pow. K. K. O.

P. Czarnocki przyszedł do Kartuz bez fachowego wykształcenia i z poważnymi długami z Nieświeża, gdzie podobno też wyparł się wiary katolickiej, przeszedł na kalwinizm, by pojąć... cudzą żonę. Mimo zmiany religii p. Czarnocki zabiegał o urządzanie pol. nabożeństw. Religijna ludność kaszubska te msze polowe uważała za nadużywanie religii przez starostę - inowiercę.

Smutne te stosunki wywołały wśród kaszubów wielki żal do władz nadzorczych, które taki stan rzeczy tak długo tolerowały. Odbywały się wiece protestacyjne, uchwalono tam rezolucje, niestety wszystko bez skutku. Odpowiedzi nie było.

Dopiero pan prokurator musiał się zabrać do zabagnionych stosunków w powiecie kartuskim. Owoce systemu sanacyjnego sprząta teraz pan prokurator. Ale co złego narobiono to narobiono.

Dziwne u nas rocznice

W niedzielę ubiegłą w Warszawie obchodzono uroczyście 20-tą rocznicę powstania armii polskiej w Francji. W przemówieniach przez radio i w prasie prorządowej mówiło się wyraźnie o armii błękitnej.

O wszystkich się na tych uroczystościach mówiło, pominięto tylko tego, który z tą armią błękitną najściślej był związany, pominięto zupełnym milczeniem błękitnego generała, gen. Józefa Hallera. Jak by wogóle nie istniał. Tak samo, jak go pominięto milczeniem podczas obchodu zaślubin Polski z morzem...

I co tu mówić o zjednoczeniu narodowym, kiedy tak jednostronnie się bojowników o sprawę narodową traktuje? Prorządowy „Kurier Poranny: pisał przed kilku dniami, że sprawa zjednoczenia wymaga ustępstw. Tak, ale ustępstw z obu stron. I uznania zasług wszystkich prawdziwie zasłużonych, a nie tylko uprzywilejowanych. Naród polski trzeźwo na te sprawy patrzy.

Klęska Gładysza!

W dniu 1 czerwca br. odbyło się w Krotoszynie Walne Zebranie P. T. K. R. na którym wybierano również prezesa Pow. Tow. Kółek Rolniczych. W powiecie tym — w Brzozie — zamieszkuje obecny poseł dr. Gładysz były prezes P. T. K. R., który musiał się prezesury zrzec, z powodu braku zaufnaia u członków. Na ostatnim walnym zebraniu dr. Gładysz ponownie wysunął swą kandydaturę, obok p. Ratajskiego chłopa z Wielowsi. Przy wyborach jednak przepadł z kretesem. Okazało się bowiem że na 120 delegatów, otrzymał tylko około 30 głosów. Reszta głosowała za Ratajskim, który został wybrany prezesem.

Przy tej okazji nadmieniamy, że dr. Gładysz jest mianowany generalnym kierownikiem kocowej roboty w Wielkopolsce. Chłopi z pow. krotoszyńskiego udowodnili więc, że nie chcą takich ludzi u siebie tolerować. Jeżeli to robią już najbliżsi sąsiedzi — to co dopiero mówić o zaufaniu w reszcie Wielkopolski. Wszyscy zresztą wiedzą, że dr. Gładysz to obszarnik, emerytowany starosta i obecny „posłaniec".

Jak nam donoszą przed Walnem Zebraniem ukazała się w terenie ulotka wysławiająca wszystkie „cnoty" kocowego zaufańca.

Chłopi wszyscy do Stronnictwa Ludowego

Dziwne metody dyplomatyczne
pana Papeé
Co powoduje niepotrzebne rozdrażnienia w stosunkach polsko-czechosłowackich

Korespondencja własna „Gazety Grudziądzkiej".

PRAGA, w czerwcu 1937.

Od pięćdziesięciu lat istnieje w stolicy Czechosłowacji organizacja polska — Klub Polski, zrzeszający wszystkich Polaków zamieszkujących w Pradze. Chlubną działalność Klub Polski wykazywał podczas wojny światowej, kiedy to wypadło mu opiekować się licznymi uchodźcami polskimi z b. Galicji. W czasach powojennych wprawdzie liczebnie klub stosunkowo się zmniejszył, nie mniej jednak znaczenie tej polskiej placówki na obczyźnie wciąż było wielkie. Zmieniła się rola i zadania jego. Obok katedry polskiej na Uniwersytecie Karola w Pradze Klub Polski stał się krzewicielem kultury polskiej w Czechosłowacji.

Od lat Klub Polski zbiera się niemal co tygodnia w pięknych salonach Autoklubu, który organizacji bezpłatnie użycza swej sali na większe imprezy narodowe. Zebrania, na których wygłaszane są odczyty z różnych dziedzin życia kulturalnego Polski odwiedzane są licznie przez Czechów, którzy chętnie przychodzą nie tylko na większe uroczystości ale także na zwyczajne zebrania członkowskie i towarzyskie. Nic też dziwnego, że Klub Polski odgrywał rolę niby łącznika między społeczeństwem polskim i czechosłowackim i to nawet w ostatnich czasach, kiedy między bratniemi narodami nastało pewne rozluźnienie w stosunkach oficjalnych.

W tych dniach Klub Polski obchodził 50-letni jubileusz. Od szeregu miesięcy czynione były przygotowania, aby uroczystość wypadła jaknajwspanialej. Ułożono bogaty program uroczystej akedmii przy udziale artystów czechosłowackich, zaproszono gości i poinformowano prasę. Protektorat objął Poseł Rzplitej Polskiej pan Kazimierz Papee, na którego życzenie obchód odroczono do maja, gdyż w tym czasie tylko mógł rodaków zaszczycić swą obecnością na ich uroczystości jubileuszowej.

Przed południem odbyło się nabożeństwo w kościele katolickim. Zjawiła się kolonia polska w Pradze, zjawili się goście czescy, lecz nie przybył ani pan poseł Papee, ani też nikt z personelu polskiej placówki dyplomatycznej. Nie było ich ani na akademii urządzonej tego samego dnia wieczorem. Pan poseł i jego urzędnicy w zupełności zbojkotowali Klub Polski i jego imprezę. Okazało się, jak zarząd klubu poinformował p. konsul Byszewski, który dotąd zawsze życzliwie do klubu się odnosił, — że pan poseł życzy sobie, aby z programu uroczystości skreślono śpiewanie hymnów narodowych polskiego i czechosłowackiego... gdyż inaczej nie może wziąć udziału w obchodzie. Żądanie to oczywiście nie mogło być zrozumiałe ani też uwzględnione. Istnieje w Czechosłowacji przepis, że tam, gdzie śpiewany jest hymn obcego państwa, śpiewany musi być także hymn czechosłowacki. Przepis zupełnie zrozumiały o którym zapewne był przez swych urzędników poinformowany pan Papee. Trzeba pamiętać, że członkowie klubu to przeważnie obywatele czechosłowaccy, rzetelni Polacy, którzy jednak potrafią uszanować przepisy, obowiązujące w ich państwie.

Postępowanie pana Papeé było jeszcze o tyle niezrozumiałe, że gratulacyjny telegram dla klubu nadesłał p. wicepremier Kwiatkowski i prezes Światowego Związku Polaków Zagranicznych, którym hymn czechosłowacki wcale nie przeszkadzał.

Łatwo wyobrazić sobie, jakie oburzenie wywołało takie postępowanie w kołach czeskich, gdzie słusznie zresztą wskazywano na to, że p. Papeé, aby uniknąć śpiewania hymnu czechosłowackiego wolał zarazem ominąć hymn polski. Rzeczywiście dziwne maniery dyplomatyczne pana posła, który tak niemiłe wspomnienia pozostawił na ostatniej swej placówce w Gdańsku: — Poco to rozdrapywanie ran, poco to zwiększanie napięcia i tak niepotrzebnego. Nie wiemy, czy p. Papeé i w tym wypadku postępował ściśle według wskazówek Warszawy, jednak naszym zdaniem postępowanie to jest najgorszym pociągnięciem dyplomatycznym pana Papeé, tembardziej, że niedawno z ust samego prezydenta Benesza a ostatnio z ust ministra spraw zagranicznych dr. Krofty słyszeliśmy tyle zapewnień o szczerej gotowości porozumienia się z Polską...

Czy to ma być odpowiedź na te przychylne słowa?

Walicki.

Chłopi chcą władzy — Bo mają prawo do nie

„Konfederacja" sekretarzy B.B.
Co przyniesie lwowski zjazd „Zarzewia"?

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Warszawie poufna narada b. sekretarzy i działaczy BBWR, rozgoryczonych na kierownictwo OZN które odsunęła ich od pracy organizacyjnej.

Przy mianowaniu regionalnych zarządów w „sektorze" miejskim i wiejskim pominięto wiele osób najbardziej prononsowanych polityków dawnego BBWR. Chodziło o to, ażeby w ten sposób zneutralizować zarzuty, że OZN jest w dalszym ciągu BB.

W tej sytuacji narada sekretarzy, o której piszemy, była pewnego rodzaju „konfederacją" w łonie Ozonu. Jak się dowiadujemy, w obradach brali udział wybitni politycy, którzy byli czymś więcej niż sekretarzami BB.

Dziś 12 i 13 bm. obradować będzie we Lwowie zjazd grupy „Zarzewia". Zapowiedziane są referaty prof. Eugeniusza Romera, gen. Burthardt-Bukackiego i wicepremiera Kwiatkowskiego. Ten ostatni referat, jak słychać, ma zawierać doniosła treść polityczna i być transmitowane przez radio.

Zjazd „Zarzewia" jest dalszym dowodem ruchliwości tej grupy, wyrażającej się akcją na terenie Małopolski Wschodniej. Akcja ta ma charakter konsolidacyjny, ale jest prowadzona nie w ramach OZN. Kierownik OZN na wschodnią Małopolskę, prof. Kolankowski, nie patronuje poczynaniom „Zarzewia", a tylko porozumiewa się z jego lwowskim kierownictwem. Możnaby sytuacje określić w ten sposób, że „Zarzewie" prowadzi akcję nie przeciw Ozonowi, ale równolegle z nim (Para-Ozon).

Duże zainteresowanie budzi w świecie politycznym działalność „Młodej Wsi", na której zjeździe powinno dojść do wyjaśnienia stosunku tej organizacji do obozu płk. Koca. Jak wiadomo, patronem „Młodej Wsi" jest min. Poniatowski.

Z tych trzech przykładów widzimy, że w obozie prorządowym obok oficjalnej akcji konsolidacyjnej, prowadzonej przez OZN, płyną i krzyżują się nawzajem rozmaite inne prądy polityczne.

W Niemczech zabrakło jaj
zapasy wojenne na 3 lata

Od kilku dni w Berlinie i innych większych miastach Rzeszy odczuwa się dotkliwy brak jaj. Tłumaczy się to „racjonalną polityką oszczędnościową", to jest konserwowaniem jaj. W roku 1934 zakonserwowano w chłodniach 275 milionów sztuk jaj, w 1935 r. 360 milionów sztuk, w roku 1936 510 milionów sztuk, w roku bieżącym 600 milionów. Podobno obecnie konserwy mogłyby już wystarczyć na wyżywienie ludności przez 2 — 3 lata.

Zjazd i rezolucja Hallerczyków w Strzelnie

W niedzielę odbył się w Strzelnie walny zjazd chorągwi pomorskiej Związku Hallerczyków.

Po przemówieniu p. Pałaszewskiego uchwalono następującą rezolucję: 1) w haśle obrony państwa pragniemy widzieć treść istotną, a nie tylko taktyczną, 2) przeciwstawiamy się akcji płk. Koca, 3) żądamy uczciwej konsolidacji narodu.

W końcu nastąpił uroczysty akt dekoracji zasłużonych członków i sympatyków Związku Hallerczyków, po czym przemówił gen. Haller, podkreślając, m. in. zasługi Sokoła w tworzeniu armii polskiej we Francji.

Wyrok w procesie o najście na Myślenice

Kraków — Trybunał Sądu Okręgowego w Krakowie ogłosił wyrok w sprawie 47 oskarżonych, wspólników inż. Doboszyńskiego, oskarżonych o najście w lecie ub. r. na Myślenice.

Sąd skazał 33 oskarżonych na kary od 1 roku i 8 miesięcy więzienia do 19 miesięcy więzienia, a 17 oskarżonych uwolnił od winy i kary.

Proces Doboszyńskiego rozpocznie się przed sądem przysięgłych w Krakowie 14-go czerwca.

Nowe cenne zabytki w Biskupinie

Na terenie wykopalisk w Biskupinie natrafiono na nowe cenne zabytki epoki prasłowiańskiej.

Znaleziono m. in. niecki zrobione z drzewa, czerpak gliniany i t. p. Przedmioty te pochodzą z okresu 700—400 lat przed Chrystusem. Znaleziono również kilka szpilek brązowych, paciorki bursztynowe, bardzo wiele przedmiotów wykonanych z kości i rogu, nożyki brązowe, popielnice, kubek gliniany i t. p. Według zdania fachowców przedmioty te pochodzą z końca epoki brązowej, t. j. z okresu 800 lat przed Chrystusem.

Skazanie niemieckich spiskowców na Śląsku

W zamiejscowym wydziale karnym sądu okręgowego w Katowicach zapadł wyrok w procesie przeciwko 38 członkom „Wanderbundu", oskarżonym o utworzenie nielegalnej tajnej organizacji niemieckiej.

W wyniku rozprawy skazano 6 osób na karę po 1 roku więzienia, 2 osoby na 6 miesięcy więzienia, 1 osobę na 5 miesięcy więzienia, 2 osoby na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata 3 osoby na zamknięcie w zakładzie poprawczym bez zawieszenia, 8 osób na zamknięcie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem kary na 3 lata, jednego oskarżonego sąd uniewinnił.

Wielki pożar w Krakowie
w fabryce mydła Śmiechowskiego

Kraków. — Późnym wieczorem mieszkańców Krakowa obudził donośny ryk alarmowych syren strażackich.

Straże ogniowe całego miasta zdążały do pożaru, jaki wybuchnął w fabryce mydeł Śmiechowskiego na Zabłociu, nad samym brzegiem Wisły.

Płonął główny budynek fabryki, mieszczący na parterze i pierwszym piętrze składy materiałów łatwopalnych, a na drugim kotłownie i kadzie fermentacyjne.

Sytuacja była bardzo groźna, ogień bowiem zagrażał sąsiedniej fabryce „Ziarno".

Uruchomiono sześć motopomp. Żar ognia był tak wielki, iż woda kierowana do kotłowni, natychmiast zamieniała się w parę.

Po godzinnej akcji udało się ogień zlokalizować i nie pozwolić mu na przerzucenie się do niższych pięter gmachu. W czasie pożaru spłonęły doszczętnie kotłownia, hala fermentacyjna i dach. Dogaszanie zgliszcz trwało do rana.

Straty sięgają poważnych sum.

Tragedia w Domu Starców

Korespondent nasz z Ząbkowic donosi, że w tamtejszym Domu Starców, utrzymywanym przez samorząd Będzina, wydarzyła się ostatniej nocy straszna tragedia, której ofiarą padła 62-letnia Józefa Kaczmarczyk.

Nieszczęśliwa, która przebywała od dość dawna w Domu Starców, w nocy popełniła samobójstwo wieszając się na uczepionej u okna chustce.

Gdy spostrzeżono wypadek, wszelka pomoc okazała się spóźnioną.

Zachodzi przypuszczenie, że powodem samobójstwa był rostrój nerwowy.

Nie trąd a choroba skóry

Warszawa — Ministerstwo Opieki Społecznej zawiadamia, że umieszczona w prasie notatka o dwóch przypadkach trądu w powiecie hordeńskim okazała się błędna. Chorzy zostali zbadani przez lekarzy specjalistów, którzy stwierdzili u tych chorych zwykłe zapalenie skóry (dermatitis).

Bezręki kaleka morduje narzeczoną

Piotrków Kujawski lotem błyskawicy obiegła wieść o strasznym morderstwie dokonanym na Mariannie Wawrzyniakównie, matce dwojga nieletnich dzieci.

Do mieszkania Wawrzyniakówny przybył niejakiś Nowakowski Stanisław, robotnik z Piotrkowa, który uchodził za jej narzeczonego, z żądaniem pieniędzy. Jak nas informują Nowakowski już od dłuższego czasu wyłudzał od denatki pieniądze, gdy ta odmawiała robił jej awantury, które kończyły się zawsze otrzymaniem pieniędzy.

W niedzielę Wawrzyniakówna postanowiła jednakże odmówić kategorycznie żądaniom Nowakowskiego, gdyż pieniądze potrzebne były jej na utrzymanie dzieci. Rozwścieczony Nowakowski obrzucił ją stekiem obelg, grożąc nawet, że nie będzie się żenił. Gdy groźby te nie skutkowały, dobył noża i zadał Wawrzyniakównie kilka pchnięć nożem, z których każde było śmiertelne. Wampir nie zadowolił się tym, lecz leżącej w kałuży krwi denatce usiłował odciąć głowę.

Nowakowski był na terenie Piotrkowa znanym awanturnikiem, w styczniu br. na kradzieży węgla stracił lewą rękę. Od tej pory zamęczał denatkę ciągłym wyłudzaniem pieniędzy. Wreszcie w dniu wczorajszym za odmowę pieniędzy popełnił ohydną zbrodnię.

Zbrodniarza aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Zbrodnia ta wywołała wśród mieszkańców Piotrkowa Kuj. wstrząsające wrażenie.

Bandytyzm hula

Pobicie proboszcza w Przytyku

Kielce. Trzej zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery bandyci dokonali śmiałego napadu rabunkowego na dom Joska Rotenberga we wsi Tursko Wielkie w powiecie sandomierskim.

Bandyci po wtargnięciu do mieszkania Rotenberga, właściciela dużego gospodarstwa rolnego oraz sklepów: spożywczego i bławatnego, zasypali go gradem kul, raniąc ciężko dwukrotnie. Bandyci zabrali 920 zł. gotówką oraz większą ilość wyrobów tytoniowych i towarów bławatnych, których część porzucili w pobliżu w zbożu.

Rotenberga w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Tarnowie. Za bandytami wszczęto pościg.

Tejże nocy dokonano rabunku w Przytyku (pow. radomski). Dwaj uzbrojeni w rewolwery bandyci, po wyjęciu szyby, wdarli się na plebanię, pobili ciężko zbudzonego ze snu proboszcza Dziubka, który na widok bandytów wszczął alarm, po czym zrabowali złoty zegarek oraz rewolwer i zbiegli.

Do Zarządów Powiatowych Stronnictwa Ludowego

Sekretariat Naczelny przypomina Zarządom Powiatowym, że o Walnym Zjeździe Powiatowym należy pisemnie zawiadomić Naczelny Sekretariat co najmniej na dwa tygodnie przed datą Zjazdu.

To samo obowiązuje w stosunku do walnych Zjazdów Wojewódzkich i Okręgowych.

Niezwłocznie po Zjeździe należy nadesłać sprawozdanie, które musi zawierać:

1) Kompletną listę nowowybranych Władz Powiatowych S. L. wraz z adresami członków (miejscowość, poczta, ewentualnie nazwa najbliższej stacji kolejowej lub autobusowej). To ostatnie przede wszystkim dla członków Prezydium Zarządu.

2) Wykaz Kół S. L. czynnych w powiecie;

3) Wykaz delegatów obecnych na Zjeździe;

4) Ilość zarejestrowanych członków w bieżącym roku (wydawanych legitymacyj);

5) Odpis zapadłych uchwał na Zjeździe.

Nadsyłanie powyższego sprawozdania obowiązuje Zarządy Powiatowe i Wojewódzkie niezależnie od obecności na Zjeździe delegata N. K. W.

Równocześnie taki sam protokół trzeba nadesłać Zarządowi Wojewódzkiemu lub Okręgowemu. Wszelkie zarzuty przeciw uchybieniom statutowym i prawomocności uchwał Zjazdowych należy niezwłocznie zgłaszać do N. K. W.

Sekretariat Naczelny S. L.

Pies z granatem w pysku

Niezwykły wypadek na ćwiczeniach wojskowych

Siedlce. — Jeden z oddziałów wojskowych w okolicach Siedlec prowadził ćwiczenia w rzucaniu granatami ręcznymi.

W pewnym momencie przy rzucaniu granatu, pies znajdujący się w pobliżu placu ćwiczeń, rzucił się w stronę wyrzuconego granatu i wziąwszy go do pyska zaczął aportować w stronę żołnierzy, którzy widząc to i zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, starali się odpędzić psa, rzucając w niego kamieniami.

W ten sposób powstrzymali psa przed szeregiem na kilkanaście metrów. W tym momencie granat wybuchł, rozrywając psa na strzępy.

Nikt z żołnierzy nie odniósł szwanku.

Straszliwa katastrofa

norweskiego skoczka

Przed oczyma 12.000 przerażonych widzów rozegrała się w miejscowości norweskiej Tönsberg straszliwa katastrofa przy skoku ze spadochronem.

Znany norweski skoczek Ole Naes miał zeskoczyć, przy odbywających się zawodach lotniczych z wysokości 400 metrów. Podczas skoku zaplątał się on w linkę mechanizmu otwierającego spadochron i nie mógł na skutek tego spadochron otworzyć. Runął on jak kamień na ziemię i został całkowiecie rozstrząskany. Widzowie mogli wyraźnie obserwować, jak nieszczęśliwy skoczek czynił rozpaczliwe usiłowania rękoma i nogami, ażeby otworzyć spadochron. Wiele kobiet zemdlało naskutek doznanego wzruszenia.

Kronika organizacyjna

BACZNOŚĆ CHŁOPI!

Dnia 20 czerwca br. odbędzie się w Siółku pow. Kałusz obchód 5-cio lecia powstania pierwszej placówki Stronnictwa Ludowego, na terenie pow. Kałuskiego — od której ożywiła się praca organizacyjna na wschodzie.

Program: 1) o godz. 8-mej rano zbiórka ludności ze sztandarami S. L. w zagrodzie p. Cijki Walentego w Siółku. 2) o godz. 10-ej pochód poprzedzony banderią konną i orkiestrami wyruszy do kościoła paraf. w Wojniłowie, gdzie odbędzie się poświęcenie sztandaru pierwszej placówki S. L. 3) Następnie pochód powróci na miejsce zbiórki, gdzie odbędzie się uroczyste wręczenie sztandaru S. L., popisy orkiestry dętej, śpiewy, deklamacje, oraz przemówienia okolicznościowe. — Przybędzie ks. pułk. Józef Panaś.

Na zakończenie „Wielki Festyn Ludowy".

Chłopi! przybywajcie jaknajliczniej!

Za komitet:
(—) J. Moskal (—) W. Cijka
(—) J. Sobkowicz (—) J. Partyka

POW. CZĘSTOCHOWA: Zarząd Powiatowy S. L. zwołuje konferencję wszystkich Prezesów i Sekretarzy Kół S. L. z całego powiatu. Konferencja odbędzie się w dniu 13 czerwca, o godz. 10-ej rano w lokalu Str. Ludow. w Częstochowie II Aleja Nr. 22. **Zarząd Powiatowy S. L.**

POW. WŁOCŁAWEK — NIESZAWA — LIPNO: W piątek dnia 18 czerwca odbędzie się konferencja Zarządów Powiatowych, oraz działaczy ludowych z powyższych powiatów. Zbiórka w Sekretariacie S. L. we Włocławku. Na konferencji obecny będzie p. Czapski, prezes wojewódzki S. L.

W imieniu Zarządu Wojewódzkiego
(—) St. Szajkowski.

PODZIĘKOWANIE:

Panu Dr. Grodzickiemu z Krakowa, składam tą drogą serdeczne podziękowanie za jego gorliwą i bezinteresowną obronę przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie w dn. 3 czerwca br., której to obronie przede wszystkim zawdzięczam swoje uniewinnienie.

Jednocześnie składam z serca płynące staropolskie „Bóg zapłać" ofiarodawcom z Kół: Pieczeniego, Słaboszów i Dziaduszyce, za ich współczucie i pomoc okazane mojej rodzinie.

S. Dudek
Prezes Pow. S. L. w Miechowie.

LUDWIK WEHL (1

„BELAWAN"

(Powieść współczesna)

Adaptacja Eugenjusza Bałuckiego

Doktór Boskoop zmienił się nagle i gruntownie — zdawało się, przemawiał inny człowiek.

Zwierzał się jakby pod nakazem siły, której nie potrafiłby się oprzeć w tej chwili.

A były to jednak słowa niezwykłe, jakich prawdopodobnie żaden człowiek do tej pory od niego nie słyszał.

Czuło się, że nosił ciężar na sercu.

Może tajemnicę, może zagadkę dla siebie samego.

— Jestem stary egoista — powiedział dawnym skrzypiącym głosem: — Może cygaro, młody przyjacielu?... Nie?... No, to sobie wezmę...

Zapalił małe cygaro manilskie.

— Nie każdemu pokazuję obraz — dodał, nie patrząc na Ossowskiego: — Zresztą do tego pokoju oprócz mnie prawie nikt obcy nie wchodzi. Chciałbym panu jeszcze jedno powiedzieć, kochany przyjacielu: to, co pan zrobił dziś rano... Goddam, nie chce się palić! — rzucił cygaro do popielniczki i wziął inne: — Tak... więc tego... hm... tego, uważa pan... niczem nie można wynagrodzić. W każdym razie ja nie widzę żadnej możliwości, chyba pan się znajdzie kiedyś w takich tarapatach, z których nie będzie mógł wybrnąć. Będę szczęśliwy, jeśli pomogę i wyciągnę pana z biedy. Od dziś będę codzień prosił Boga, by to się stało.

— Pan jest bardzo uprzejmy, panie doktorze — odpowiedział Ossowski z niezwykłą powagą.

— Gdyby do tego doszło, panie... panie... strasznie trudne nazwisko!

— Ossowski, na imię Dominik.

— Dominik? Doskonale! Więc niech mi pan przyrzeknie, panie Dominiku, że jeśli coś się panu zdarzy w Australii, na Madagaskarze, wszystko jedno gdzie — pan zawiadomi mnie natychmiast. Chrystjan Boskoop, Belewan, Sumatra. Teraz, jeśli chodzi o pobyt tu... no, tak, to całkiem inna sprawa!... Wędruje pan po okolicy, maluje morze, port, palmy, ale pan nie ma pojęcia, co tu się dzieje! Zresztą to jest zupełnie zrozumiałe. Wprawdzie siedzę w tej dziurze osiemnoście lat i wiem wszystko, jednak, gdyby pan zauważył coś... zabawnego, proszę mnie zaraz powiadomić. Dobrze

— Dobrze — odpowiedział Ossowski. — W tej chwili dam tego dowód. Spostrzegłem już coś zabawnego.

— Świetnie! — zawołał doktór Boskoop: — Gdzie?

— Zdaje mi się, że u pana, panie doktorze.

— U mnie?... Jakto?

— Pański woźnica do tej pory nie wrócił. Pawda?

— Tak... ale on dobrze wie, dlaczego.

— Ja tego nie wiem na pewno, panie doktorze, jednak wiem, że chłostał konie batem, zamiast je powstrzymać.

Doktór rzucił na malarza ukradkowe, błyskawiczne spojrzenie, zaciągnął się następnie, wypuszczając potężny kłąb dymu.

— Chce pan powiedzieć przeto...

— ...że to jest djabelnie podejrzana historia — dokończył Ossowski: — Przynajmniej tak mi się wydaje...

Na kilka sekund zrobiło się całkiem cicho.

Potem doktór Boskoop znów zaczął mówić. Spokojnie, prawie obojętnie:

— Mam wrażenie, że panu przywidziało się poprostu. Kassius to tchórz i świnia! Niewarto nad tym się rozwodzić, panie Dominiku.

Ossowski pokiwał głową, lecz przemilczał.

— Porozmawiajmy teraz o innych sprawach — podjął doktór Boskoop: Chcę panu zrobić pewną propozycję... Chodziłoby o portret...

— Pański?

Ossowski był tak zaskoczony, że pytanie brzmiało niemal obraźliwie.

Doktór Boskoop roześmiał się głośno i ochryple.

— Mój?... O, nie, panie kochany! Jestem zamało wdzięcznym tematem. Pod każdym względem.

Ciąg dalszy nastąpi.

Wiadomości bieżące

Sobota 12 czerwca 1937 r.

Sobota: Onufrego
Wschód słońca: 3,16; zachód: 19,56
Niedziela: Antoniego
Wschód słońca: 3,16; zachód: 19,56
Poniedziałek: Bazylego
Wschód słońca: 3,15; zachód: 19,56

★ DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 8 stron Zarazm dodajemy bezpłatny dodatek „GOŚĆ SWIĄTECZNY".

WOJ. CENTRALNE

TAJEMNICZA OFIARA ZBRODNI

Warszawa — Z Wisły w pobliżu Zakroczymia (pow. warszawski) rybak Władysław Kowalski wydobył z wody mężczyznę lat ok. 35 z ciężką raną postrzałową lewego boku. Rannego przewieziono na posterunek policji w Zakroczymiu i zastosowano środki ratownicze.

W czasie przesłuchania podał on, że nazywa się „Torbeczko" i zamieszkuje w Warszawie. Nazwisko to okazało się jednak fałszywe. Nieznajomy zeznał dalej, że usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru, a następnie rzucił się do wody. Jak stwierdzono w czasie oględzin lekarskich, że do tajemniczego osobnika strzelano z odległości kilku metrów, co wyklucza możliwość samobójstwa.

Rannego przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala powiatowego w Nowym Dworze.

POJEDYNEK NA KOSY

Nowy Dwór. Do szpitala powiatowego w Nowym Dworze (pow. warszawski) przywieziono wczoraj gospodarza ze wsi Adamówek pod Cząstkowem, Wacława Abramczyka, ciężko rannego kosą w bok i obciętą ręką.

Abramczyk prowadził od dłuższego czasu spór o granice pastwiska ze swym sąsiadem, Stanisławem Bogueckim. Przed kilku dniami obaj wieśniacy postanowili rozstrzygnąć spór pojedynkiem. Jako broń wybrano kosy.

Wczoraj rano doszło do starcia, w czasie którego obaj przeciwnicy zostali ranni. Bogueckiemu udzielono pomocy lekarskiej na miejscu.

BROŃ Z CZASÓW WOJNY ŚWIATOWEJ NA DNIE WISŁY POD PŁOCKIEM.

Płock. Przy opuszczaniu kesonu na Wiśle, podczas budowy nowego mostu, znaleziono na dnie rzeki znaczną ilość broni pochodzącej z wojny światowej. W nadziei znalezienia cenniejszych przedmiotów, robotnicy rozpoczęli poszukiwania na własną rękę, znajdując jednak jedynie znaczne ilości broni i amunicji.

ZWĘGLONE ZWŁOKI CHŁOPCA NA PRZEWODACH WYSOKIEGO NAPIĘCIA.

Lublin Na przedmieściu Majdan w Zamościu 12-letni Aleksander Młynarski wdrapując się na słup z przewodami wysokiego napięcia, dotknął przewodów i został zwęglony. Zwłoki chłopca wisiały na drutach kilkanaście minut, do czasu przybycia elektromontera.

MAŁOPOLSKA

TAJEMNICZE ZASZTYLETOWANIE URZĘDNIKA SKARBOWEGO W LWOWIE

Lwów Onegdaj w godzinach wieczornych został zasztyletowany w pobliżu lasku Kleparowskiego urzędnik Izby Skarbowej, mgr. Stanisław Jakubowski. Ś. p. Jakubowski został napadnięty przez nieznanych sprawców z których jeden zadał mu szereg ciosów prawdopodobnie długim nożem. Jeden z ciosów przeciął arterię na szyi i był śmiertelny. Policja prowadzi energiczne dochodzenie

KRESY WSCHODNIE

WIĘZIENIE W LESIE

Wilno. W Nadleśnictwie młodczańskim w Krasnym nad Uszą uruchomiony został karny ośrodek pracy Nr. 7 dla więźniów z więzienia łukiskiego w Wilnie. Zatrudnieni w środku rekrutują się przeważnie z więźniów skazanych wyrokami kilkumiesięcznymi za pędzenie samogonu Pracują oni przy obróbce drzewa przez 8 godzin dziennie.

BUDOWA RADIOSTACJI W BARANOWICZACH

Baranowicze — Sprawa budowy rozgłośni radiowej w Baranowiczach wchodzi w stadium realizacji.

Miasto Baranowicze wydzieliło Dyrekcji Polskiego Radja plac pod budowę rozgłośni w parku miejskim o obszarze około 1 ha. Przetarg na budowę radiostacji odbył się już 10 bm.

FALA SILNYCH PRZYMROZKÓW

Wilno. — Nad Wileńszczyznę przeszła fala silnych przymrozków, która wyrządziła olbrzymie szkody w ogrodnictwie. Najniższa temperatura wahała się w granicach od —1 do —3 st. i płynęła zabójczo na większą część warzyw.

Z podmiejskich okolic Wilna donoszą o całkowitym wymarznięciu plantacji pomidorów, zasilanych zwykle rynki wileńskie.

Poza tym od przymrozków ucierpiały także wczesne ziemniaki i ogórki.

ARESZTOWANIA WŚRÓD DZIAŁACZY LEWICOWYCH

Wilno — Zostały tu przeprowadzone aresztowania wśród młodych działaczy lewicowych. M. in. zostali aresztowani dr. Henryk Dębiński, mgr Stefan Jędrychowski i inni.

OBLĘŻENIE I ŚMIERĆ GROŹNEGO BANDYTY

Bielsk-Podlaski. — W czasie pościgu bandyta Prokopiuk schronił się przed policją we wsi Czyże, na strychu w domu Sakowskiego.

Wezwany do podania się Prokopiuk wyskoczył z domu i zasypując oblegającą go policję strzałami z rewolweru usiłował zbiec, lecz został zastrzelony.

Banda rabusiów przed sądem

Wilno. W styczniu b. roku na trakcie Wilno-Oszmiana zdarzyło się kilka wypadków napadów rabunkowych. Pierwszą ofiarą rozboju padł mieszkaniec wsi Podworance niejaki Kutko, któremu rabusie odebrali 10 złotych i różne drobiazgi jak tytoń, zapalniczkę i bułki. W kilka dni potem ta sama banda napadła na J. Brzozowskiego mieszkańca gm. szumskiej. Bandyci ztrzymali konia, ściągnęli wóz nicę z wodu i po przeszukaniu kieszeni Brzozowskiemu, zaczęli go dusić żądając wydania wszystkiego co ma przy sobie. Po zabraniu mu 80 złotych gotówką — bandyci zbiegli.

W jakiś czas potem banda napadła na dom Guty Abramowiczowej. Jeden z rabusiów, uderzył ją kilka razy obuchem siekiery w głowę żądając wydania pieniędzy. Abramowiczowa wręczyła mu 10 złotych, wówczas rabuś splądrował całe mieszkanie, zabrał pościel, obrusy, biżuterię i... 50 dkg cukru i zbiegł.

Poprzednio skrępował ją przy pomocy dwóch innych osobników, którzy dotychczas stali pod oknem.

Rozpoczęte śledztwo wkrótce naprowadziło na ślad bandy. Zatrzymani Jasiulewicz Aleksander, Andrzejewski Aleksander i Uryno wicz J. przyznali się do winy.

W wyniku rozprawy sądowej w wileńskim Sądzie Okręgowym każdy z nich został skazany na 10 lat więzienia. Wobec tego, że Jasiulewicz był już kilka razy karany. Sąd orzekł, zamknąć go po odbyciu kary w zakładzie dla niepoprawnych w Koronowie.

Polowanie zakończone tragiczną śmiercią i samobójstwem

Stanisławów. W czasie polowania, urządzonego przez pięciu myśliwych, w lesie Malawa w miejscowości Zarzecze koło Nadwórnej, woj. stanisławowskie, wydarzył się tragiczny wypadek mimowolnego zabójstwa i samobójstwa.

Wieczorem o umówionej porze, po ukończeniu polowania, na wyznaczone miejsce powróciło jedynie trzech myśliwych, natomiast: Franciszek Sas, werkmistrz warsztatów głównych P. K. P. w Stanisławowie i Bolesław Kulbak z Czelabina, nie powrócili.

Po bezskutecznym czekaniu myśliwi udali się do lasu na poszukiwanie towarzyszów. Po długim szukaniu natknęli się w lesie na leżące obok siebie zwłoki Sasa i Kulbaka. W kieszeni ubrania Sasa znaleziono kartkę, w której zawiadamia on, iż idąc lasem, poślizgnął się, powodując wystrzał ze strzelby. Pocisk ugodził w brzuch Kulbaka. Stwierdziwszy że Kulbak nie żyje, z obawy przed odpowiedzialnością, Sas popełnił samobójstwo. U Sasa stwierdzono ranę postrzałową na głowie.

Fala pożarów w powiecie kieleckim

Powiat kielecki nawiedzony został falą pożarów. We wsi Bilcza, pow. kieleckiego, wybuchł pożar w zabudowaniach sołtysa Józefa Kubickiego, który zniszczył 2 domy mieszkalne i 5 stodół, oraz 8 sztuk inwentarza żywego. W czasie akcji ratowniczej doznał b. ciężkich poparzeń 17-letni syn Kubickiego, który został przewieziony w stanie ciężkim do szpitala w Kielcach. Straty wynoszą około 20.000 zł.

Tego samego dnia we wsi Komorów, pow. kieleckiego w zagrodzie Franciszka Augustyniaka wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny wraz z zabudowaniami i stodołą. W czasie ratowania mienia doznał poparzeń Franciszek Augustyniak, którego przewieziono do szpitala.

Trzeci z kolei pożar wybuchł we wsi Piasek Wielki w powiecie stopnickim. Pożar strawił 3 domy mieszkalne i stodoły.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 11 czerwca 1937 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	31,00 - 31,50	28,75—29,00	—,— —,—	29,00—29,50
Żyto	24,25—25,75	24,00—24,25	—,— —,—	25,00—25,50
Jęczmień	22,25—23,75	22,50—24,00	—,— —,—	22,50 24,50
Jęczmień brow.	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Owies	25,00—26,00	23,00—23,25	—,— —,—	23,00—23 25
Mąka pszen. 65%	44 00—44,50	42.50 —,—	—,— —,—	—,— 43,00
Mąka żytnia 70%	33,00—33 50	32.50 —,—	—,— —,—	—,— 33,00
Otręby pszenne	15,50—17,00	16,75—17.25	—,— —,—	16,00—16.75
Otręby żytnie	17,50—18,00	17.25—17,75	—,— —,—	17,75 - 18,00
Rzepak letni	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Groch polny	23,00—24,00	—,— —,—	—,— —,—	— — — —
Groch Wiktorja	27.00—28.00	21,50—24,00	—,— —,—	22,00—24,00
Kuchy rzepak.	16,50—17,00	18.50—18,75	—,— —,—	18,00—18.50
Kuchy lniane	20,75—21,25	21,75—22,00	—,— —,—	22.00—22.50
Ziemniaki jad.	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	6,50 7,00
Gryka	—,— —,—	— — —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna żyt.	—,— —,—	2.20— 2,45	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow. „	—,— —,—	2.95— 3,20	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	4,60— 5,10	—,— —,—	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —,—	5.25— 5,75	—,— —,—	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:
Berlin 37.10: Praga 28,43; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 27.95
Wartość dolara: 5.26 :—: **Wartość gramu złota:** 5,92

Krwawa zbrodnia w Będzinie

Sosnowiec. Przedmiotem rozprawy karnej w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu była potworna zbrodnia, dokonana w Będzinie na ulicy Góra Zamkowa 18.

W domu tym pełniła obowiązki służącej 26-letnia Sabina Olszewska, która utrzymywała bliższe stosunki z 32-letnim Czesławem Garncarzem z Zagórza. Krytycznego dnia Garncarz przyszedł do Olszewskiej w odwiedziny i począł jej czynić wyrzuty, że go zdradza.

Podczas gwałtownej sceny zazdrości, wynikłej w toku rozmowy, Garncarz znajdując się z Olszewską w komórce węglowej, dobył nagle sprężynowego noża i zadał swej kochance dziesięć pchnięć.

Olszewska padła trupem.

Przed wydaniem wyroku na mordercę, obrona usiłowała bronić go tym, iż ma on ograniczoną poczytalność, brat bowiem jego zmarł na zapalenie mózgu. Sąd uznał jednak badanie poczytalności podsądnego za zbędne, uzasadniając swe stanowisko tym, że szczegóły przewodu sądowego nie wykazały, by zdradzał on objawy niepoczytalności i czynu swego dokonał w stanie umysłowego zamroczenia.

Garncarz skazany został na osiem lat więzienia.

Rozprawie towarzyszył cichy płacz matki zamordowanej, która w pewnym momencie dostała ataku spazmów, tak, iż musiano ją wyprowadzić z sali rozpraw.

KOSY
kowalki
gwarantowane.

Wysyłka pocztą franko za gotówkę lub za zaliczeniem po cenach:

90	95	100	105	cm
12.35	12.75	13.35	13.35	zł
110	115	120	cm	
14 60	15.10	15.60	zł	

Kosa specjalna 110 cm zł. 17.50
Kto zamówi 10 kos naraz otrzyma 1 kosę za darmo. Agenci poszukiwani.

A. SOBEK
Brody — Poznańskie

Dom
z kanalizacją ogród 2 morgowy w mieście sprzedam okazyjnie z powodu spłaty. Kamycki Gniezno ul Żuławy 23 (1348

Okazyjnie
7 kg czystej rtęci do sprzedania. Wiadomość Jan Łazarczyk Wilkowisko p-ta. Jodłownik woj Krakowskie (1346

Osełki
kosiarskie 100 szt. 10 zł. Brusy gospodarskie 80-150 Wyrób własny dobry. Zamawiać bezpośrednio Kółko Rolnicze Jodłówka Tuch. p-ta Tuchów woj Krakowskie (1354

Dom
pół morgi ziemi w Rogoźnie sprzedam cena 5.500 zł mieszkanie zaraz wolne Poliński Rogoźno p-ta Dąbrowa k/Mogilna woi Poznańskie (1353

Miód
pszczelny prawdziwy bez domieszek gwarantowany 3 kg 6 20 zł 5 kg 9 zł. 10 kg 17 zł. 20 kg 33 zł. wraz z naczyniem i opłatą pocztową wysyła za pobraniem właściciel największej pasieki w Państwie **Eugeniusz Biliński w Zbarażu** (1316

St. Leśniowski
O nawozach pomocniczych
cena z przesyłką 1,75 zł.
Książkę wysyłamy tylko za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze
Wiktora Kulerskiego
w Grudziądzu

Radioprogram z Warszawy

SOBOTA, 12 czerwca.

Warszawa. 6,15 Pieśń i gimnastyka; 6,38 Muzyka z płyt; 7,00 Dziennik; 7,10 Płyty; 7,15 Audycja dla poborowych; 7,35 Płyty; 8,00 i 11,30 Audycje dla szkół; 11,57 Sygnał czasu; 12,03 Dziennik; 12,15 Pogadanka rolnicza; 12,25 Koncert ork. salonowej; 15,45 Wiadomości gospodarcze; 16,00 Audycja słowno-muzyczna w wykonaniu zespołu dziecięcego; 16,30 Ballady i legendy; 17,20 Recital śpiewaczy; 17,50 Pogadanka; 18,00 Nasz program; 18,15 Chór Dana (płyty); 18,50 Pogadanka; 19,00 „Kawalerowie pięknej Idalki" — wesoła audycja słowno-muz.; 19,40 Pogadanka; 19,50 Wiadomości sportowe; 20,00 Audycja dla Polaków za granicą; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 Wiadomości rolnicze; 21,10 Koncert radioork.; 21,45 Przegląd wydawnictw; 22,00 Cztery pory roku (aud. muz.); 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorol. i przegląd prasy.

NIEDZIELA, 13 czerwca.

Warszawa. 8,00 Sygnał czasu; 8,03 Dziennik; 8,15 Audycja dla wsi; 9,00 Regionalna transmisja z Liskowa (przez Łódź) Nabożeństwo i kazanie; 11,30 Muz. z płyt; 11,57 Sygnał czasu; 12,03 Uroda lasu w muzyce (koncert ork. z udz. sol.); 13,00 Przegląd kulturalny; 13,10 Koncert rozrywkowy; 14,40 Wszystkiego po trochu (audycja dla dzieci); 15,00 Audycja dla wsi; 16,00 Dzień pieśni (z Leszna przez Poznań); 16,30 Nowe płyty słynnych artystów; 17,00 Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko p. t. „Jako zbójnik Smaś pojednał się z Panem Bogiem"; 17,30 Reportaż z życia; 18,00 Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z Dolin Szwajcarskiej (ork. i liczni soliści). W przerwie ok. godz. 18,55 felieton; 20,00 Walce Straussa (płyty); 20,20 Transm. z Poznania fragmentu finału jubileuszowego czwórmeczu piłkarskiego „Warty"; 20,40 Przegląd polityczny; 20,50 Dziennik; 21,00 „Nieznani przechodnie" — lekka audycja muzyczna; 21,40 Wiadomości sportowe; 22,00 Koncert solistów (z Torunia); 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

PONIEDZIAŁEK, 14 czerwca.

Warszawa. 6,15 Pieśń i gimnastyka; 6,38 Muzyka z płyt; 7,00 Dziennik; 7,10 Płyty; 7,15 Audycja dla poborowych; 7,35 Płyty; 8,00 i 11,30 Auydcje dla szkół; 11,57 Sygnał czasu; 12,03 Dziennik; 12,15 Pogadanka dla gospodyń wiejskich; 12,25 Muzyka z płyt; 12,40 Od warsztatu do warsztatu (aud. poświęcona rzemiosłu ślusarskiemu); 15,45 Wiadomości gospodarcze; 16,00 Pogadanka; 16,15 Koncert rozrywkowy; 16,45 „500 lat polskiej gościnności" — felieton; 17,00 Koncert Chóru Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" z Warszawy; 17,25 Dwufortepianowa muzyka francuska; 17,50 Pogadanka; 18,00 Skrzynka techniczna; 18,15 Wesoła muzyka z płyt; 18,00 Skrzynka techniczna; 18,15 Wesoła muzyka z płyt; 18,50 Pogadanka; 19,00 Audycja strzelecka; 1,40 Pogadanka sportowa; 19,50 Wiadomości sportowe; 20,00 Koncert rozrywkowy; 20,45 „Ta trzecia" — humoreska; 22,00 Koncert wieczorny; 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy.

AUDYCJE DLA WSI
W KAŻDĄ NIEDZIELĘ
nadawane są przez wszystkie radiostacje w godzinach od 8.03 do 8.50 rano i od 15.30 do 16.00 po południu. Na początku audycyj porannych podawana jest „Gazetka rolnicza"
WIADOMOŚCI GOSPODARCZE
nadawane są przez wszystkie radiostacje codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 15.00 do 15.15 popołudniu.
PRZEGLĄD GIEŁDOWY Z POZNANIA
przez wszystkie radiostacje nadawany zostaje codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 13.55 do 14.00 popołudniu.
SKRZYNKI ROLNICZE
każda stacja we własnym zakresie nadaje w każdy wtorek i sobotę o godzinie 12.50 w południe.

SPRZEDAŻE

Sprzedam
gospodarstwo 60 mórg dobrej ziemi. pod Rogoźnem masywne budynki bez inwentarza za 12 tys Stacja kolejowa, małe Gimnazjum i kaplica w miejscu. Zgł.: Chmielewski Poznań Stary Rynek 45

„Sadzonki rośliny"
„Pysznota Królewska" napającej się na herbatę polską, wysyła firma „Zielarnia". Warszawa Książęca 6 m. 11, konto P. K. O Nr 20.205. Ceny: 10 szt 5 zł. 25 szt. - 9 zł. 50 szt. 14 50, 100 szt. - 22.50 zł wraz z przesyłką pocztową (1327

Do sprzedania
motor 20. P/S. 380 Volt prąd zmienny Kiepurowa Grudziądz, Piłsudskiego nr. 96 (1324

Maszynę
dużą do wyrobu
łegły cementowej
800 sztuk płyt sprzedam Cena według ugody
Zieliński Stanisław Szembruk Pomorze

1 zł miesięcznie
zegarki szwajcarskie według katalogu 1937/38 wysyłamy bezpłatnie „Magazyn Szwajcarski" Warszawa, Graniczna 7/G

Patrz i czytaj Rolniku!
Biuro pośrednictwa kupna i sprzedaży ziemi w Maciejowie
zawiadamia wszystkich rolników i innych, że udziela informacji i pośredniczy w nabyciu tanich i dobrych na dogodnych warunkach gospodarstw rolnych oraz majątków ziemskich w województwie Wołyńskim i Lubelskim. Cena jednego hektara ziemi wraz z zasiewami i zabudowaniem w powiecie chełmskim i hrubieszowskim wynosi od 800 zł. zaś cena jednego hektara ziemi wraz z zasiewami i zabudowaniem oraz żywym i martwym inwentarzem w powiatach włodzimierskim kowelskim łuckim kamień koszyrskim wynosi od 500 zł
Biuro udziela informacji, w sprawie nabycia ziemi z parcelacji majątków zatwierdzonych przez Urząd Ziemski. oraz młynów i dzierżaw gospodarstw rolnych.
Ponieważ posiadamy tysiące zgłoszonych gospodarstw rolnych do sprzedania w wymienionych powiatach. proszę odrazu przyjeżdżać w celu zwiedzenia i kupna reklamowanych gospodarstw rolnych i majątków ziemskich. (1332

Samochód
Chevrolet w dobrym stanie rejestrowany z powodu wyjazdu tanio sprzedam Hinz Wąbrzeźno Wolności nr. 2. (1331

Sprzedam
20 morgowe gospodarstwo z całym inwentarzem budynki masywne ziemia przenno buraczana cena według ugody. Zdrojewski Florian Lekarty pocz. Skarlin pow. Lubawa. (1336

ROWERY
radioaparaty. Maszyny do szycia oraz wszelkie części poleca tanio A. Ochociński Piotrków Kujawski cenniki na żądanie (1207

Hodowla drzew i krzewów owocowych

Napisał J. Brzeziński
część I i II
cena z przesyłką . . . 12.60
Wysyłkę książki uskuteczniamy tylko za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze WIKTORA KULERSKIEGO Grudziądz.

Reklama jest dźwignią handlu

WOLNE POSADY

Na plebanię
wiejską potrzebna natychmiast zdrowa, kulturalna **dziewczyna** do wselkich prac domowych ze znajomością gotowania. Oferty z dołącz. świadectw i warunków do Gaz. Grudz. pod nr 1350

Potrzebny
pomocnik szwajcarski Zgł. szwa j. G. Zieliński Kasprowo p-ta Sicienko pow. Bydgoszcz (1343

Poszuk. posady

Czeladnik
szewski szuka pracy u dobrego mistrza w mieście Julian Kruczek Niedźwiada p-ta Łączki kucharskie woj. Krakowskie (1345

Poszukuję
posady na majątku jako praktykant, ukończona szkoła rolnicza od zaraz lub lipca br. Stanisławski Czesław. Nekielka poczta Nekla woj. Poznańskie (1352

Matrymonialne

Kawaler
lat 30 z rodziny rolniczej posiada got. 3000 zł szuka panny z małym gospodarstwem lub interesem handlowym najch. Pomorzanki wzgl. Poznanianki Of. do Gaz. Grudz. pod nr. 1347

Panna
posiadająca 2000 zł szuka męża rzemieślnika najchętniej blacharza któremu zapewni pracę. Of. do Gaz. Grudz. pod nr. 1351

Urzędnik
kawaler szuka zamożnej młodej panny. Oferty do Gaz. Grudz. pod nr. 1356

Kawaler
lat 27 posiada gosp. wart 30.000 zł szuka żony tylko Pomorzankę najchętniej z Kaszub z gotówką 3 000 złotych Of. do Gaz. Grudziądzkiej pod nr. 1338

Urzędnik
państw. lat 38 pozna ładną niezależną pannę lat średnich Zgł. Topolnicki poste-restante Stopnica (1339

ROŻNE

Gospodarstwo
przodownicze poszukuje za wynagrodzeniem młodzieńca i dziewczynę pragnących się uczyć zawodu rolniczegoo na praktykę. Zgł. pod „Praktyka nr. 6" do Gaz. Grudz. (1349

Biuro
koncesjonowane próśb podań załatwia sprawy knappschaftowe, rentowe MIELOCH Zaniemyśl (1355

Pryw. Dokształcające Kursy „WIEDZA"
Kraków ul. Pierackiego 14
przygotowujących na lekcjach zbiorowych w Krakowie. oraz **w drodze korespondencji za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów**, programów i miesięcznych tematów. **przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1937/8 na:** kurs maturyczny gimnazjum starego typu, kurs średni do egzaminu z 4-ch kl. gimn. nowego ustroju, kurs niższy z zakresu I. i II. kl. gimn nowego ustroju. kurs 7-mio klasowej szkoły powszechnej Wykładają wybitne siły fachowe.

Agenci
do sprzedaży wiedeńskich kos po wsiach poszukiwani. „KOSA" Lublin skrytka 275 (138

Kupię
gospodarstwo do 25 mórg Płacę gotówką Of. do Gaz. Grudz pod nr. 1331

Kupno
rowerów i części rowerowych polecam tanio. **Jan Sadowy** Czastary pow Wieluń woj. Łódzkie (1337

Wyjątkowa okazja! Ceny zniżone!
CIEKAWE POWIEŚCI!

	CENA
Czejad, Na indyjskich stepach	
Obraz życia i walk europejskich pionierów wśród indjan	20 gr.
Loango	
Powieść osnuta na tle życia murzynów i ich walk z handlarzami niewolników	35 „
Wierny sługa	
Rok 1857, krwawe powstanie Hindusów z niesłychanem okrucieństwem stłumione przez Anglików	20 „
Cooper, Ostatni z Mohikanów	50 „
Pogromca zwierza	50 „
Z krainy lwów	40 „
Barfuss, Wkraju mężnych burów . . .	60 „
Hoffmann, Nad brzegami złotodajnej rzeki	40 „
Łupieżca rozbitków	35 „
Kat z Elbląga	30 „
Kraszewski J., Szwedzi w Częstochowie	30 „
Czartowski Zamek	30 „
Ks. Łukaszkiewicz, Królobójcy w Polsce	30 „
L. Sobociński, I koń by zapłakał . . .	15 „

Książki wysyłamy tylko za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.
Do przesyłki za książki doliczyć należy 15 groszy na porto.
Powyższe książki do nabycia
w Księgarni Zakładów Graf. i Wydawn.
Wiktora Kulerskiego
GRUDZIĄDZ (Pomorze)

Biuro pośrednictwa kupna i sprzedaży majątków ziemskich W. Janiszewski
w Kowlu ulica Kolejowa 59
ma do sprzedania na Wołyniu i Polesiu, majątki ziemskie, ośrodki majątków, majątki rozparcelowane, gospodarki wiejskie młyny wodne, przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe oraz nieruchomości miejskie. Cena ziemi od 200 do 1500 zł za hektar. Na odpowiedź znaczek pocztowy załączyć (1329

Majątek
330 mórg. dom 6 pokoi cena 45.000 wpłaty 13.000 bez inwentarza. 50 mórg cena 18.000 wpłaty 9.000 60 mórg cena 20.000 wpłaty 12.000 75 mórg cena 24.000 wpłaty 12.000 7 mórg cena 3.500 wpłaty 2.000 Sowiński Poznań. Garncarska 2 telefon 18-21

Uwaga Rolnicy!
Nowa roślina w Polsce „Czumiza" wysiew na hektar 4 kilogramy zbiór ponad 2.500 kg. ziarna o bardzo wysokiej wartości spożywczej oraz około 8000 kg słomy o wartości spożywczej równej dobremu sianu. Siew i wysyłka do połowy maja. Sprzedaję po zł 2.50 za 1 kg. Koszta opakowania i przesyłki płaci kupujący. Do zamówienia dołączam opis uprawy. Zamawiać Fr. Pużyński poczta Leszno k/Błonia woj. Warszawskie

Jesteś
zainteresowany w nabyciu **instrumentów muzycznych** i zegarków żądaj ilustrowanego cennika
Ignacy Cypres
Kraków, Szewska 13
(1322

Wilhelm Müller
Szkoła śpiewu kanarka
cena z przesyłką 1,75 zł
Hodowla ptaków śpiewających
cena z przesyłką 0,95 zł
poleca
Księgarnia „Gazety Grudziądzkiej"
Grudziądz Droga Łąkowa

Odpowiedzi redakcji.

— p. Figiel Michał, Klementowice.
— p. Trawczyński St. Pajęczno — Dodatek „Biblioteczka Rolnicza" wysłano.
— p. Stoch Józef, Borzęcin. Opłacono lipiec i 30 gr. na sierpień rb.
— p. Zawadzki Józef, Barki. Opłacono do lipca rb.

„Gazeta Grudziądzka" wydanie tańsze wychodzi 3 razy tygodniowo wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dodatek Świąteczny", Młoda Polska". Dobra Gospodyni" i „Śmiech". Przedpłata wynosi kwartalnie na poczcie lub pod opaską 2,70 zł., miesięcznie 6,90 zł.. w Wolnem Mieście Gdańsku 6.00 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 13 franków, w Belgii 4,50 belg., w Holandii 1,50 guldenów hol.. w Niemczech 2,00 RMK., w Szwajcarii 2,50 fr. szwajc., w Czechosłowacji 20 koron czesk., w Austrii 4,50 szylingów, w Danii 5,50 koron duńskich, w Szwecji 3,50 koron szwedz., we Włoszech 11 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dol. w in. krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie. najmniej 2 zł., tylko za gotówkę. — Redaktor odpow.: Stanisław Kunz sen. Grudziądz, ul. Piłsudskiego 78. — Drukiem Zakładów Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu. Droga Łąkowa.